



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki

Nr. 14 (29) Dąbrowa Górnicza, dnia 1 — 15 października 1953 r. Cena 10 gr.

W X rocznicę Ludowego Wojska Polskiego

Przed dziesięciu laty, 12 października 1943 r. pod Lenino i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, utworzona na terenie Związku Radzieckiego, po raz pierwszy zetknęła się w boju z hitlerowskim najeźdźcą.

I Dywizja w ciężkim boju trudzie wyrębywała drogę do kraju niosąc mu u boku bohaterkiej Armii Radzieckiej wolność i niepodległość. Dzień ten — to boju chrzest zdyscyplinowanych, wyposażonych w nowoczesną broń, owianych ideą sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludów, bohaterów oddziałów Ludowego Wojska Polskiego, które zatknęły sztandar zwycięstwa w gnieździe brunatnego faszystu — Berlinie.

I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki urosła w korpus a następnie w armię, w sutaszyczną Armię Polską w ZSRR, która szła z pomocą Ojczyźnie walczącej z faszystowskim okupantem. Wspaniałe zwycięstwa Armii Radzieckiej urowały drogę do kraju polskim szlom zbrojnym stacjonującym w ZSRR.

Jesienią 1942 r. wyruszyli na bój z okupantem pierwsze oddziały partyzantów Gwardii Ludowej — synowie i córki ludu polskiego miast i wsi, by pomóc na wrogu każdą jego zbrodnię popełnioną na polskiej ziemi, by prowadzić nieprzejednaną walkę z najeźdźcą, który panoszył się w kraju. Nie liczne z początku oddziały partyzanckie rosły w siłę, stają się postrachem dla wroga. U progu 1944 r. wyrasta z nich Armia Ludowa powołana do życia przez KRN, jako zbrojne ramię ludu polskiego. Polscy patrioci, ci z kraju i spoza kraju, z bronią skierowaną przeciwko temu samemu wrogowi, złączeni serdecznymi więzami z bohaterką Armią Radziecką z jednej wyrosli idci. Jeden ich zrodził gniew i bunt, jedna ich złączyła nadzieja — uwolnić ziemię ojczystą od faszystowskich barbarzyńców.

Pomni rachunku krzywd we własnej Ojczyźnie, przysięgli, że nigdy więcej nie pozwolą, by naród

stał się żerowiskiem tych, co żyją z wyzysku i ucisku ludu, tych, co frymarczą wolnością i niepodległością narodu.

U boku Armii Radzieckiej szła zwycięskim marszem I Armia Wojska Polskiego niosąc wolność ojczystym miastom i wsiom — witana radośnie i serdecznie przez miliony Polaków, którzy w ciemną noc hitlerowskiej okupacji nie tracili ducha, więzieli i trwali w niezlomnym przekonaniu, że, kto targnie się na byt narodu, ponieście smrotną klęskę.

Każdy skrawek wyzwolonej przez Ludowe Wojsko ziemi polskiej budził się do nowego życia, lud po raz pierwszy w dziejach wyprostował swe barki i zaczął własnymi rękami wykucwać swe losy, swą teraźniejszość, swą szczęśliwą przyszłość.

Robotnik i chłop polski, odziani w mundury żołnierskie wbiili słupy graniczne nad Odrą i Nysą, zatknęli sztandary polskie szeroko wzdłuż wybrzeży Bałtyku. Ziemię Zachodnie na wieki zostały złączone z Macierzą.

Żołnierz Ludowego Wojska Polskiego walczył o słuszne cele — o sprawę ludu pracującego, o sprawę całego narodu, o sprawę ludzkości. Wojna sprawiedliwa zagrzewa do boju, dodaje męstwa, otuchy i wiary, budzi zapał, rodzi bohaterские czyny.

Męstwo, odwaga, bohaterstwo polskiego żołnierza mają swe bogate tradycje. Są to tradycje Psiego Pola i Grunwaldu, walki z najazdem szwedzkim i powstań narodowych, są to również tradycje dziesiątków lat walk wyzwolających polskich mas pracujących.

Nigdy jednak w swych dziejach naród polski nie wydał takiego żołnierza, takiej armii, jaką jest Wojsko Ludowe — armia, w której żołnierz i oficer, szeregowy i dowódca są krwią z krwi, kością z kości ludu pracującego, armia nienawidząca krzywdy ludzkiej i niewoli narodu, armia gorąco patriotyczna i głęboko internacjonalistyczna.

Naród z wojskiem, wojsko z narodem — taka więź może powstać

tylko wtedy, gdy wojsko stanowi zbrojne ramię narodu budującego nowy ustrój, wolny od wyzysku i ucisku, narodu, który gotów jest odeprzeć wszelkie zakusy wroga godzące w jego byt, w jego zwycięstwo, w jego przyszłość.

Wojsko Ludowe wiernie strzeże naszych granic, strzeże władzy ludu polskiego, któremu przewodzi Związek Radziecki, stoi na straży pokojowego budownictwa w naszym kraju, na straży pokoju.

Ludowe Wojsko Polskie stworzyła Partia, która była i jest źródłem jego męstwa, jego patriotyzmu i internacjonalizmu, — natchnieniem jego zwycięstw.

W najcięższych chwilach Partia wysunęła do szeregów wojska najlepszych swych bojowników. To ona uchroniła nasze wojsko przed knoaniami i dywersją wroga — to ona wychowywała i wychowuje naszych żołnierzy i oficerów patriotów, oddanych sprawie socjalizmu, gotowych iść w bój na śmierć i życie w obronie praw i zdobyczy ludu, w obronie umiłowanej rozkwitającej Ojczyzny.

Chwała naszemu bohaterstwu Ludowemu Wojsku!

Plan kwartalny wykonaliśmy przed terminem

W dniu 29 września br. zmiana nocna rozpoczęła walkę o realizację zadań IV kwartału rb. Wspaniała i porywająca walka naszych górników o realizację zadań miesięcznych a szczególnie zadań III kwartału została uwieńczona sukcesem. Plan za III kwartał został wykonany przed terminem, a dodatkowe tysiące ton węgla na poczet IV kwartału zostaną jeszcze wydobyte we wrześniu.

Dziś, patrząc z perspektywy czasu można ocenić należycie ogromny wkład pracy włożony przez całą załogę, jej kierownictwo, organizację partyjną i związkową w dzieło realizacji zadań III kwartału.

Walka nie była łatwa, i toczyła się na szerokim froncie począwszy od stałego rozwi-

jania świadomości i patriotyzmu wśród załogi a skończywszy na trosce o zabezpieczenie odstawy urobku.

Walka była o tyle cięższa, że trzeba było ją prowadzić w warunkach stałej czujności, gdyż wróg, zaniepokojony naszymi sukcesami nie mógł spokojnie patrzeć na nasze osiągnięcia. Zdarzały się i awarie, które osłabiały tempo pracy, tu i ówdzie widać było oznaki rozluźnienia dyscypliny pracy, część dozoru technicznego ogarniała wielce szkodliwe samouspokojenie, a szczekaczki radiowe śczyły jad imperialistycznej propagandy w umysły najmniej odpornych.

Wróg jednak przeliczył się w swych rachubach, zapomniał, że nasza załoga posiada w swych szeregach wypróbo-

wanych towarzyszy, którzy poznali metody wroga i potrafią z nimi skutecznie walczyć.

Zapał i ofiarność takich górników jak Bączak, Gradzik, Januszek, Cichopek, Walczyński, Fijałkowski i wielu, wielu innych udzieliły się całej załodze.

Ostatnie dni września były szczególnie gorące, ambicją załogi każdego oddziału było — plan wrześniowy wykonać co najmniej w 100 proc.

Realizacja zobowiązań długofalowych przebiegała sprawnie a szereg górników osiągał dobre rezultaty.

Na czoło wysunęli się chodnikowcy Januszek Wł. z oddz. II, Jan Cichopek z oddziału III, którzy swoje zobowiązania wynoszące 170 proc. nie tylko że wykonali, ale i poważnie przekroczyli osiągając 227 proc. i 229 proc.

Scianowcy z Wolskim, Gradzikiem i Wójcikiem przekroczyli również wysoko swoje zobowiązania, dając wiele dodatkowych ton węgla ponad plan.

Troskliwa opieka ze strony kierowników oddziałów, kolektywny wysiłek całych załóg sprawił, że szereg oddziałów osiągnął piękne wyniki.

Oddział IV kierowany przez sztygara Torbusa osiągnął 108,1 proc., oddz. II pod kierownictwem sztygara Buczyńskiego wykonał plan w 116,8 proc., sztygar Kudła wraz z całą załogą oddz. Mars dał plan w 104,2 proc., inż. Lepiarz z oddz. I — 105,2 proc., a sztygar Gliński z oddz. V dał 102,6 proc. planu.

Rozpoczęliśmy bitwę o realizację zadań IV kwartału br. i tak jak w poprzednim nie będzie ona łatwa, ale nasi górnicy już dzisiaj myślą o zwycięstwie, już dzisiaj podejmują zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy wielkiej Rewolucji Październikowej i III Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Dodatkowe tony węgla z naszej kopalni, rozpalą nowe wielkie piece, ogrzeją nowe wspaniałe domy mieszkalne i nowe szkoły.

Wojsko Ludowe czujnie strzeże naszych granic



III Światowy Kongres Zw. Zawodowych — Kongresem mas pracujących świata

W dniach od 10 do 21 października odbywa się w Wiedniu III Światowy Kongres Związków Zawodowych. Organizatorem Kongresu jest Światowa Federacja Związków Zawodowych skupiająca już teraz po raz trzeci wywołanym przez anglo-amerykańskich bonzów związkowych z central związkowych — AFL, CIO i TUC blisko 100 milionów ludzi pracy różnych ras, wyznań i przekonań politycznych.

Światowa Federacja Związków Zawodowych od chwili swego I Kongresu w jesieni 1945 r. realizuje swoje zadania poprzez organizowanie wspólnej walki związków zawodowych wszystkich krajów, przeciwko wszelkim zakusom na ekonomiczne i społeczne prawa mas pracujących oraz na wolności demokratyczne: walki o zapewnienie pracy, o stały wzrost płac, o skrócenie dnia pracy i poprawę warunków pracy i życia mas pracujących, o pełne ubezpieczenie socjalne pra-

cujących i ich rodzin na wypadek bezrobocia, choroby, nieszczęśliwych wypadków, starości, walki o zastosowanie wszelkich innych środków zapewniających pracującym podniesienie dobrobytu społecznego i ekonomicznego, poprzez walkę z reakcją o pełne urzeczywistnienie demokratycznych praw i swobód wszystkich narodów, poprzez okazanie pełnej pomocy w stworzeniu silnej i skutecznej organizacji międzynarodowej posiadającej władzę niezbędną dla zapobieżenia agresji i zachowania pokoju.

Od samego początku istnienia SFZZ agentury imperializmu, działające w ruchu zawodowym na Zachodzie usiłowały podporządkować swoim celom SFZZ, ale kiedy spotkały się ze zdecydowanym oporem większości członków SFZZ dokonały w roku 1949 rozłamu, sądząc, że swoją rozbijającą robotą zniszczą potężną organizację robotników całego świata i ułatwią kapita-

(Dalszy ciąg na str. 2 giej)

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Kiedy w listopadzie 1917 roku proletariats rosyjski obalił carat i utworzył pierwsze na świecie państwo robotniczo - chłopskie, kiedy państwo to pod wodzą Lenina i Stalina wcieliło w życie bolszewicką zasadę wyzwolenia narodów, zniszcło carskie umowy zaborcze, przywróciło nam wolność i prawo do niepodległego bytu, wtedy dla każdego polskiego patrioty stało się jasne, że Rewolucja Październikowa otworzyła przed naszym narodem bezprzykładną szansę historyczną, że Polska ma w Państwie Radzieckim sąsiada zupełnie nowego typu, przyjaciela jakiego dotąd nigdy nie miała.

Wszystkie interesy narodu polskiego dyktowały wówczas nawiązanie braterskiego sojuszu z socjalistycznym sąsiadem.

Alé Polska, która wówczas powstała nie rządzili patriotci. Władzę w niej przwłaszczyli sobie kapitaliści i obszarnicy, którzy nie obchodzili interesy narodu, a tylko ich własne przywileje klasowe.

O ich polityce decydował lęk przed rewolucją, obawa żeby lud polski nie poszedł za przykładem ludu rosyjskiego i nie wyzwolił się od kapitalistycznego i pańskiego wyzysku.

O ich polityce decydowała również żądza zagrabienia z powrotem ziem ukraińskich i białoruskich, które władza radziecka odebrała polskim magnatom i oddała pracującym na tych ziemiach chłopom.

Stąd zbrodnica antyradziecka i antypolska polityka rządów przedwrześniowych, polityka, która od awanturkowej wyprawy na Kijów poprzez służbę w francuskich i angielskich imperialistach, krucjaty przeciw ZSRR prowadziła konsekwentnie do zaprzeczenia Polski Hitlerowi.

Wiemy jak tragicznie za tę politykę zapłacił nasz naród.

Przyjaźń i współpraca polsko-radziecka stała się doniero możliwa wtedy, kiedy w Polsce wyzwolonej po raz drugi przez swojego socjalistycznego sąsiada, ujął władzę rząd ludu pracującego, wyrażający rzeczywiste interesy narodu.

Lud polski, a zwłaszcza przewodząca mu klasa robotnicza, posiada stare i chlubne tradycje przyjaźni z ludem rosyjskim.

Od „Proletariatu” pierwszej polskiej organizacji marksistowskiej aż do sławnej Komunistycz-

nej Partii Polskiej nasz rewolucyjny ruch robotniczy wysunął i realizował konsekwentnie hasło solidarności z proletariatem rosyjskim. Na barykadach Rewolucji 1905 roku scementowany został pierwszy bojowy sojusz robotnika polskiego i rosyjskiego.

Tysiące Polaków wzięło udział w Socjalistycznej Rewolucji Październikowej a wśród nich Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski, w głębokim przekonaniu, że walczą zarazem o sprawę wolnej Polski.

W okresie międzywojennym jakkolwiek wszystkie legalne partie polityczne, włącznie z Polską Partią Socjalistyczną, rozsiewały oszczerstwa o Związku Radzieckim, to jednak ponad 40 tys. robotników, chłopów i najlepszych przedstawicieli inteligencji pracującej siedziało w więzieniach właśnie za głoszenie prawdy o państwie socjalizmu.

Ta prawda o ZSRR szerzyła się w narodzie jako dobra nowina, a hasło solidarności ze Związkiem Radzieckim widniało na transparentach wszystkich manifestacji robotniczych. Była to zasługa niezmordowanej pracy polskich komunistów.

Związek Radziecki znał rzeczywiste uczucia ludu polskiego. Trzydziestoletnia polityka antysowiecka rządów kapitalistycznych nie osłabiła w niczym zaufania państwa robotniczego do polskiej klasy robotniczej. Nie osłabiły go również prowokacyjne wicherzenia emigracji londyńskiej w najcięższych latach wojny.

Związek Radziecki dał wyraz swego zaufania odpowiadając czynną pomocą na pierwsze wezwania ludu polskiego.

Kiedy w czerwcu 1943 roku Związek Patriotów Polskich zwrócił się do tow. Stalina tow. Stalin odpowiedział:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”.

Związek Radziecki umundurował i wyekwipował w najlepszy sprzęt wojskowy Odrodzone Wojsko Polskie. Armia Radziecka wyzwoliła w ciężkich bojach ziemię polską, wieś za wsią,

miasto za miastem od Bugu aż po Odrę i Nysę przywracając nam Ziemię Zachodnią, i gęsto znacząc swój zwycięski szlak krwią radzieckich żołnierzy.

Związek Radziecki pierwszy uznał nasze nowe władze ludowe, i pospieszył z wydatną pomocą gospodarczą już w październiku 1944 roku a 21 kwietnia 1945 roku zawarł z nami pierwszą umowę między państwową, układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy.

Słowa: przyjaźń i pomoc są w układach między państwami kapitalistycznymi tylko wydatą formułą grzecznościową, ale inaczej ma się rzecz, gdy pod tymi słowami widnieją podpisy państwa socjalistycznego.

Związek Radziecki włożył w te słowa tyle treści, że jego przyjaźń i pomoc stały się granitową podstawą naszej niepodległości, źródłem naszej siły i początkiem rozkwitu jakiego nie znaleźmy nigdy przed tym.

W ciągu lat powojennych Związek Radziecki udzielił nam ogromnej pomocy gospodarczej. W latach ostrego głodu zbożowego, kiedy imperializm amerykański spekulował na wygłodzeniu Europy i uzależniał dostawy zboża od przyjęcia amerykańskiej obojętnej, Związek Radziecki dostarczał nam bezinteresownie i na najdogodniejszych warunkach kredytowych 1.800.000 ton zboża, dzięki czemu mogliśmy wyżywić miasta, zabezpieczyć należyte przeprowadzenie siewów w całym kraju.

Związek Radziecki dostarczył nam potrzebnych na uruchomienie naszego przemysłu surowców, jak bawelny, żelaza itp. i pomógł w odbudowie zniszczonych mostów, komunikacji, transportu i sieci elektrycznej.

Ogromne ma znaczenie dla naszej gospodarki umowa podpisana w czerwcu 1950 roku planująca rozwój stosunków gospodarczych między oboma krajami na 8 lat do roku 1958.

Umowa ta przewiduje nam dostarczenie przez Związek Radziecki kompletnych obiektów przemysłowych dla naszego giganta Nowej Huty oraz sprzętu inwestycyjnego dla 30 innych wielkich zakładów przemysłowych.

Związek Radziecki udziela nam przy tym bezpłatnie wszystkich potrzebnych planów i licencji, za które w krajach kapitalistycznych płaci się grube pieniądze.

Mimo woli nasuwa się porównanie ze stosunkami gospodarczymi między państwami kapitalistycznymi.

Pamiętamy wszyscy hałas jaki Amerykanie wyczuli w związku z tak zwanym planem Marshalla, który usiłowało przedstawić jako plan wielokodusznej pomocy amerykańskiej dla krajów europejskich. Rzeczywistość pokazała, że był to plan ujarzmięcia narodów i podporządkowania ich amerykańskiemu kapitalowi.

Przykład i doświadczenia Związku Radzieckiego są dla nas, dla polskiej klasy robotniczej bezcen-

ną pomocą w budowaniu socjalizmu w naszym kraju. Od naszych braci radzieckich uczymy się trudnej sztuki rządzenia państwem i rozwijania go ku socjalizmowi.

Od nich, radzieckich stachanowców nauczyliśmy się nowego socjalistycznego stosunku do pracy, od nich bierzemy zasady i metody socjalistycznego współzawodnictwa, które jest nie tylko najpotężniejszą dźwignią naszego rozwoju gospodarczego, ale jest prawdziwą kuznię nowego człowieka socjalistycznego gospodarza kraju.

Nieocenioną pomocą dla wszystkich aktywnych robotników i chłopów polskich są genialne dzieła Lenina i Stalina udostępnione obecnie szerokim masom pracującym naszego kraju.

Robotnik, chłop i inteligent pracujący znajdują w tych dziełach odpowiedź na nurtujące go pytania, wskazówki jak rozwiązywać najtrudniejsze zagadnienia, pouczenia, jak pracować lepiej i wydajniej.

Opierając się na doświadczeniach partii bolszewickiej Polska Ludowa unika błędów, za które przyszłoby nie raz drogo płacić i pewnym krokiem zmierza do socjalizmu, do powszechnego dobrobytu i szczęścia.

Towarzysze górnicy! Piszcie do swojej gazety!

Program wyborczy Frontu Narodowego postawił przed nami, przed całą klasą robotniczą, trudne i odpowiedzialne zadania, których realizacja i wykonanie przyspieszy budownictwo socjalizmu w naszym kraju.

Podstawowe zadanie jakie dziś w czwartym roku naszej Sześcioletki stoi przed polskim przemysłem to rytmiczne wykonywanie i przekraczanie planów. W ciągu tych czterech minionych lat odnieśliśmy niejedną sukces w naszej codziennej pracy.

Osiągnięcia i sukcesy nasze byłyby jeszcze większe gdybyśmy mogli ustrzec się wielu błędów, które w mniejszym lub większym stopniu hamowały i utrudniały naszą pracę.

W swej codziennej twórczej pracy zapomnieliśmy i zapominamy w dalszym ciągu posługiwać się tak wypróbowanym orężem w walce z wszelkimi niedociągnięciami w naszej pracy, z istniejącymi jeszcze przejawami biurokracji, bezduszności w stosunku do mas pracujących, jakim jest gazeta zakładowa.

Gazeta zakładowa to poważna broń w walce o przełamywanie trudności produkcyjnych.

Dobrze zredagowana gazeta zakładowa informuje i uczy, oświeca i piętnuje niedbalstwo, dobrze zredagowana gazeta to prawdziwy przyjaciel całej załogi.

Kiedy w dniu pierwszego maja ukazał się pierwszy numer gazety zakładowej „Słowo Górnik” okazało się jak bardzo była ona nam potrzebna.

Kolegium redakcyjne w każdym nowym numerze starało się pisać o tym, co najbardziej interesuje za-

Płyną pierwsze zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

Załoga naszej kopalni przygotowuje się już od obchodów 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

Obok licznych imprez artystycznych związanych z uroczystościami, najcenniejsze są zobowiązania produkcyjne, którymi nasza załoga, niezależnie od podjętych zobowiązań długofalowych uczci 36 rocznicę Rewolucji Październikowej i III Światowy Kongres Zw. Zawodowych.

Do tej pory wpłynęły już dodatkowe zobowiązania od załogi oddz. IX, która zobowiązała się przepracować dodatkowo jedną dniówkę i wydobyc 250 ton węgla. Pracownicy planowania zobowiązali się przepracować 40 roboczogodzin na placu drzewnym, podobne zobowiązania podjęli pracownicy wszystkich działów powierzchni. Oddział Elektryczny zobowiązał się

zmechanizować załadunek węgla w kotłowni kopalni, a Inspektorat Szkolenia Zawodowego przeszkolić ponad plan 9 osób bez odrywania od pracy i bez zwiększenia limitu finansowego.

W podejmowaniu zobowiązań nie pozostają w tyle nasi górnicy, którzy w tej chwili w swych grupach związkowych oceniają obecne możliwości produkcyjne. Zobowiązania bowiem muszą być realne no i co najważniejsze wykonane.

Dobrze przemysłowe zobowiązanie i poparte czynem jest najbardziej wartościowe, dlatego też w grupach związkowych, między zaufania wspólnie z górnikami i dozorem analizują dokładnie przebieg realizacji dotychczasowych zobowiązań długofalowych, bo nowe dodatkowe zobowiązania muszą być wykonane z honorem, tak jak przy stoi na górników kop. „Gen. Zawadzki”.

logę naszej kopalni. Pisało o osiągnięciach i trudnościach produkcyjnych. „Nasza Pralnia” piętnowała ślamazarność, bezduszność i brak troski o człowieka, o maszynę. Ale czy gazeta nasza spełnia w 100 proc. rolę przyjaciela i doradcy załogi? Otóż nie. Ale nie jest to winą kolegium redakcyjnego.

Kolegium redakcyjne naszej gazety pracuje z całym poświęceniem nad każdym nowym numerem. Winię za słaby poziom ponosimy sami. Nie możemy wymagać od 5-osobowego kolegium ażeby wydało dobrą gazetę.

Musimy wziąć pod uwagę, że tylko jeden członek tego kolegium zatrudniony jest bezpośrednio przy produkcji, reszta członków to pracownicy umysłowi nie mający pojęcia, że się tak wyrażę, o sprawach produkcyjnych naszej kopalni. Jest rzeczą naprawdę przykłą, ażeby na tak liczną załogę, jaką posiada nasza kopalnia, tak mało ludzi pisało do swojej gazety.

Jeśli dodamy do tego, że gdy kolegium redakcyjne zamiast zajmować się opracowaniem strony graficznej gazety i kwalifikowaniem nadesłanego materiału zmuszone jest pisać artykuły, bo inaczej gazeta w ogóle by się nie ukazywała (z powodu braku materiału), to dojdziemy do słusznego wniosku: że gazeta nasza nie spełnia zadania, jakie postawił przed nią Komitet Centralny naszej Partii.

Mamy na naszej kopalni tylu zdolnych inżynierów, techników, sztygarów, mamy tylu aktywistów partyjnych, przodowników pracy i wielu innych, dla których napisanie krótkiej notatki czy artykułu nie sprawia najmniejszej trudności.

Ludzie ci związani bezpośrednio z produkcją widzą codziennie podczas swojej pracy tyle różnych spraw dobrych i złych, przyczyniających się do wykonania zadań produkcyjnych i hamujących nasze osiągnięcia, ale żaden z nich nie napisze do swojej gazety, nie napisze o swojej metodzie pracy, o niedociągnięciach, jakie w swej pracy dostrzeżę, i wielu innych rzeczy.

Będąc stałym korespondentem naszej gazety mam możliwość rozmawiać z tymi ludźmi o naszej gazecie. Pytałem się niedługo z nich, dlaczego nie napisze nic do gazety i co się okazuje. Wielu z członków naszej załogi tłumaczy się przemęczeniem w pracy, brakiem czasu i innymi wymówkami. Inni członkowie naszej załogi po prostu boją się pisać o zauważonych niedociągnięciach, czy to w sferach administracyjnych, czy też produkcyjnych.

Ludzi tych cechuje lęk i obawa przed konsekwencjami, jakie rzekomo mieliby ponieść na skutek krytycznej notatki, czy korespondencji zamieszczonej na łamach gazety.

Towarzysze górnicy! Tak postępować nie możemy. Towarzysze Stalin bardzo wysoko oceniał rolę korespondentów. Mówił o nich: „Ludzie ci, w masie wrażliwi, planujący iskrę prawdy, ludzie ci pragną demaskować pragną za wszelką cenę naprawić nasze niedociągnięcia. Ci

właśnie ludzie powinni moim zdaniem stać się jedną z podstawowych dźwigni w dziele ujawnienia naszych niedociągnięć i naprawienia naszej partyjnej i radzieckiej pracy nad budownictwem w terenie”.

Wielu z naszych towarzyszy gotowych jest uznać krytykę za rzecz potrzebną i słuszną, żądają jednak krytyki doskonałej w stu procentach słusznej, w każdym szczególe sprawdzonej. Na ten temat Towarzysze Stalin mówi:

„Wymyślają nieraz krytykom za niedoskonałość ich krytyki, że to, że krytyka okazuje się czasem słuszną nie nacale 100 proc. Często żądają, by krytyka była słuszną we wszystkich punktach, a jeżeli nie we wszystkich punktach jest słuszną, to zaczynają ją znieważać i ganić. Jest to niesłuszne, towarzysze, jest to niebezpieczny błąd. Spróbujcie tylko wysunąć takie żądanie, a zamknięcie usta setkom i tysiącom robotników, korespondentów robotniczych, którzy pragną naprawić nasze błędy i braki, ale nie umiemy czasem właściwie formułować swoich myśli. To byłby grób, a nie samokrytyka. Jeżeli będziecie żądać od nich stuprocentowo słusznej krytyki, zniszczcie przez to możliwość wszelkiej krytyki od dołu, możliwość wszelkiej samokrytyki. Oto dlaczego sądzę, że jeżeli krytyka zawiera chociażby 5-10 proc. prawdy, to i takiej krytyce trzeba wyrazić uznanie, uważnie wysłuchać jej i uwzględnić zdrowie ziarno”.

Towarzysze górnicy! Apeluję do was, piszcie śmiało do swojej gazety za nami stoi Partia. Tow. Biełut zwraca korespondentów:

„Śmiecie więc pisać o przejawach biurokratyzmu i bezdusznym stosunku do człowieka. Walczcie wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka, pracę, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumiałców i sobienanków, którzy tu i ówdzie usiłują nadużywać zaufania władzy ludowej i rządzić się ze szkodą dla państwa i jego obywateli”.

Tow. Górniczy! Z wypowiedzi Tow. Stalina i Tow. Biełuta wynika, że Partia ceni korespondentów, widzi w nim szermierza krytyki — tej siły napędowej budownictwa socjalistycznego, uważa jego pracę za nader ważną i doniosłą, że Partia walczy bezwzględnie z wrogami krytyki, piętnuje każdą próbę zyskowania za krytykę.

Za nami stoi ogromna siła, ogromny autorytet Partii — każda jej instancja, Państwo i każde jego organ, w którym w każdym wypadku powinniśmy szukać i znajdować ostateczną pomoc.

Powinno to nas napawać dumą i otucha, wzmocnić naszą energię i natchnąć do jeszcze większej aktywności w celu podniesienia na wyższy poziom naszej gazety zakładowej, do rozwinięcia oddziaływania w sferze wielkiej sprawy, budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

STEFAN STACHOWIAK

Hallo! Tu mówi Radio-Studio kop. Gen. Zawadzki

Znamy ten głos słyszymy codziennie.

Z głośników zainstalowanych w obrębie i poza obrębem kopalni płynie głos informujący załogę i mieszkańców kolonii o naszej walce o węgiel.

Przywykliśmy już do tego, że rano, w południe i wieczór, dźwięki dziesiątego marsza oznajmniają początek audycji, że z głośników padają słowa pochwały nad adresem przodowników i racjonalizatorów pracy, albo jakiś humelant i obibok dostanie po „uszach”.

Przywykliśmy również do tego, że usłyszymy informację na temat wydarzeń politycznych w świecie i naszym kraju, że dowiemy się, która książka warto przeczytać, albo gdzie można spędzić miłe wolny czas po pracy. Jednym słowem przyzwyczailiśmy się do otrzymywania wiadomości z naszego wspólnego podwórka.

Lubimy również posłuchać muzyki (zwłaszcza tej tanecznej), tylko żeby płyty nie były zdatne, lubimy, lubimy... można powtarzać bez końca.

Jest jednak w tej sprawie radiowej jedno ale... Nikt bowiem nie zdaje sobie sprawy, ile kosztuje pracy, aby skromny zespół redakcyjny mógł opracować audycję dobrą i taką, którą słucha się chętnie, taką, która pomaga w walce o wykonanie zadań produkcyjnych, która wychowuje nowego człowieka.

Nasze Radio-Studio posiada skromną ilość korespondentów, którzy rozumieją, czym są nasze audycje i nie zapominają o materiałach nawet na wczasy (np. tow. Stachowiak).

Nieszczerłonie natomiast rozumiał tę sprawę dozor techniczny.

który nie kwapi się dotąd korzystać z pomocy Radia w walce o plan.

Co gorsze — kiedy na antenie u słyszy taki kierownik swoje nazwisko zmarszczy groźnie brew i wycedzi przez zęby: „Bodaj ich pokreślił z tym mikrofonem i ukłaniamy lub reflektorem po kopalni, żeby jeszcze „cholerę” prawdę powiedzieli...”

Niestety, takie wypadki są, ale to nie zraża „radiowców”. Kto zasłużył na pochwałę, jest chwalony, kto „zawalił” robotę, jest krytykowany aż do skutku, tj. do poprawy. Niektórzy mówią nawet wręcz: „co to pomoże, co to o tym mówić”. A my mamy dowody, że to „gadanie” pomaga, pomogło to już wielu humelantom, wielu kierownikom, pomogło racjonalizatorom, słowem — pomogło całej załodze.

To, że audycje nasze pomogły kopalni przezwyciężyć szereg trudności jest zasługą takich korespondentów jak: tow. Stachowiak, inż. Urbański, tow. Szlowski, Kozera, inż. Solarz, tow. Piaskowski, Peron i kol. Matysiak.

To, że audycje nasze mogły być lepsze, a nie są, jest zasługą towarzyszy z LPZ, Zarządu Zakładowego ZMP, Rady Kobiect, Kola Sportowego „Górniki” i Komisji K. O. przy Radzie Zakładowej.

Sądzimy, że po tej notatce i towarzysze z organizacji masowych wezmą ołówki do ręki i napiszą coś o życiu organizacji, o ludziach, o brakach i osiągnięciach. Zapraszamy gorąco do współpracy. Osobną „prośbę” mamy do towarzyszy agitatorów na wszystkich oddziałach, i do członków dozoru technicznego.

Nasze Radio-Studio skorzysta chętnie z waszej współpracy. Piszcie do nas notatki! Będzie to wasz wielki wkład w realizację naszych wspólnych zadań.

H. Kucypora

Jeszcze słów kilka o kobietach

W ostatnim numerze naszej gazety zakładowej „Słowo Górnika” z dnia 15 września br. ukazał się artykuł pt. „Sprawom kobiecym trzeba poświęcić więcej troski i uwagi”, w którym autor tego artykułu tow. Plaska Tadeusz mocno krytykował Radę Zakładową naszej kopalni za zbyt małą troskę o kobiety pracujące w naszej kopalni.

Tow. Plaska słusznie zwrócił uwagę na zaniedbania na odcinku kobiecym.

Czytamy w tym artykule, że Rada Zakładowa nie zwracała uwagi na potrzebę stosowania specjalnych form wspólnego zawoźnictwa dla kobiet, na brak opieki nad nowoprzyjętymi pracownikami itd. Czytamy i o tym, że kobiety nasze do tej pory bardzo mało piszą na łamach naszej gazety zakładowej.

Wszystko to jest prawdą, co czytamy w tym artykule, tylko że zaniedbań jest trochę więcej na odcinku kobiecym.

Winę za ten stan rzeczy ponosimy sami, jak możemy wymagać od kobiet naszych (mam na myśli zatrudnione kobiety na dole) zainteresowania współzawodnictwem, racjonalizatorstwem, osiągnięciami produkcyjnymi, jeżeli na każdym kroku mężczyźni zatrudnieni na dole swoim bezczelnym wprost zachowaniem się względem kobiet, odbierają im chęć i zapał do pracy. Takie postępowanie bardzo często doprowadza do tego, że kobiety nasze zmuszone są płakać. Ażeby nie być

gołosłownym, przytoczę jeden z bardzo licznych wypadków.

Na oddziale I w dniu 27 września br. ob. Siaba Maria została w bezczelny sposób zwymyślana przez górnika przodowego Czernedę Feliksa za to jedynie, że chcąc się posilić, usiadła sobie.

Jest to dla nas bardzo przykry objaw pozostawiający rządów sanacyjnych kiedy kobietę uważano za coś niższego od mężczyzny.

Gdziekolwiek byśmy się znaleźli czy na klatce podczas zjazdu, czy na miejscu pracy, górnicy nasi na każdym kroku starają się zatruwać życie naszym kobietom przez uszczypliwe docinki i niesmaczne żarty i okropnym wprost wyrażaniem się.

Rzeczą charakterystyczną jest, że w przesładowaniach i dokuczaniu kobietom naszym prym wiodą ludzie starsi tzw. emeryci z obawy przed utratą swoich miejsc pracy.

Jest to postępowanie niesłuszne z tego względu, że w Polsce Ludowej jeszcze nikomu pracy nie brakło. Tak postępować nie możemy. Czas najwyższy, abyśmy raz na zawsze przestali przesładować kobiety, które również w dużej mierze przyczyniają się i pomagają w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

A tym bardzo zatwardziałym wrogiem kobiet przytoczę słowa tow. Stalina, który mówił o kobietach:

„Ani jeden wielki ruch mas uciśnionych w historii ludzkości nie odbył się bez udziału kobiet pracujących. Najbar-

dziej uciśnione wśród wszystkich, nigdy nie pozostawały i nie mogły pozostawać na uboczu wielkiego szlaku ruchu wyzwolenieckiego. Ruch wyzwoleniecki niewolników wysunął jak wiadomo setki tysięcy mężczyzn i bohaterów. W szeregach bojowników o wyzwolenie spod pańszczyzny kroczyły dziesiątki tysięcy kobiet pracujących. Nic dziwnego, że rewolucyjny ruch klasy robotniczej, najpotężniejszy spośród wszystkich wyzwolenieckich ruchów mas uciskanych, przyciągnął pod swe sztandary miliony kobiet pracujących.

Kobiety pracujące, robotnice i chłopki są olbrzymią rezerwą klasy robotniczej. Rezerwa ta stanowi przeszło połowę ludności. Czy rezerwa będzie po stronie klasy robotniczej, czy przeciw niej, od tego zależy los ruchu proletariackiego, zwycięstwo czy klęska rewolucji proletariackiej, zwycięstwo czy klęska władzy proletariackiej. Dlatego pierwsze zadanie proletariatu i jego czołowego oddziału Partii Komunistycznej polega na tym, aby rozpocząć decydującą walkę o wyzwolenie robotnic i chłopów spod wpływu burżuazji, o uświadomienie polityczne i zorganizowanie robotnic i chłopów pod sztandarem proletariatu.

Kobiety pracujące są jednak nie tylko rezerwą. Mogą one i powinny się stać przy prawidłowej polityce klasy robotniczej, prawdziwą armią klasy robotniczej działającą przeciw burżuazji”.

Stefan Stachowiak

Projekty racjonalizatorskie aktywnych członków naszego Klubu T. i K.

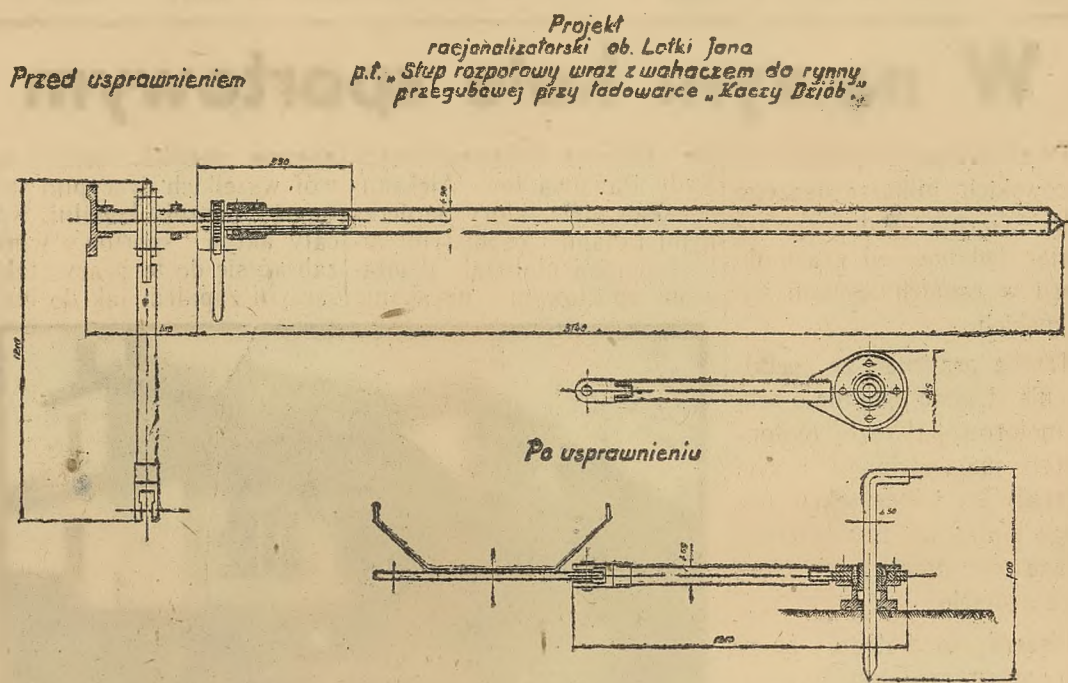
Coraz większą ilość członków naszej załogi bierze czynny udział w ruchu racjonalizatorskim. Od początku bieżącego roku do obecnej chwili zostało zgłoszonych do Sekcji Wynalazczości blisko 90 pomysłów racjonalizatorskich.

Obowiązków względem socjalistycznego ruchu racjonalizatorskiego nie zaniedbują także pracownicy techniczni. Niech dla przykładu posłuży zgłoszony projekt przez ob. Jana Lotko, dotyczący tematu: słup rozporowy wraz ze zwalaczem do rynny przegubowej przy ładowarce kacz. dziób.

Częste zmiany zachodzące w wysokości chodnika spowodowały to, że słup stawał się nieużyteczny, gdyż raz był za długi, a raz za krótki. Chcąc wykorzystać urządzenie wahacza przy rynnie przegubowej, trzeba było stosować podbicie podstawy słupa rozporowego za pomocą pokładów drewnianych lub wybijanie gniazd w stropie głębokości ok. 500 mm. Aby uniknąć powyższych uciążliwych kombinacji, ob. Lotko usunął słup rozporowy, a w miejsce tegoż zastosował pręt żelazny o długości 850 mm i średnicy 50 mm., panewka

wahliwa wahacza została wypełniona tuleją, tak że obecnie ma otwór 50 mm w który wkłada się wyżej wymieniony pręt żelazny.

Zastosowanie pomysłu ob. Lotki pozwoliło na zniesienie obsługi, zatrudnionej przy słupie rozporowym, która zabezpieczała go przed wypadnięciem z gniazda stropowego. Oszczędność, wynikająca z zastosowania pomysłu wynosi 41.614 zł. w stosunku rocznym. Zakładowa Komórka Wynalazczości przyznała ob. Lotce wynagrodzenie w wysokości 1590 zł.



„W takiej Polsce żyć to radość”

Jest rok 1932, rok szczególnie ciężki dla braci górniczej Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Wydobycie kopalni nie kształtowało się według ustalonej linii rozwojowej.

Przemysł węglowy znajdował się jakby na huśtawce. Wydobycie coraz to na innym poziomie malało, a piętrzące się trudności ekonomiczne, kapitalistyczne właściciele kopalń przerzucali na barki klasy robotniczej.

Stąd zjawisko nieustannie trwającego bezrobocia obejmującego coraz większą liczbę górników. Redukcje „turnusy” okresowe „zwalnianie górników” przymusowe wolne dniówki w tygodniu t. zw. „świętówki”, które w ciągu roku dochodziły do 80 nie licząc niedziel i świąt.

Rząd burżuazyjny otwarcie przyznawał się, że przeciętnie nawet każdy górnik figurujący w statystykach jako pracujący był bezrobotnym w ciągu roku aż 19 tygodni.

Nic więc dziwnego, że jawne i ukryte bezrobocie zmuszało górników do pracy w „biedaszybach” gdzie szukali mizernego zarobku na zdłężne utrzymanie, niejednokrotnie daremnie bo policja sanacyjna ich i ich narzędzia przemocą usuwała nawet z biedaszybów. W tym roku kapitaliści za zgodą sanacyjnych rządów unieruchomiali masowo dochodowe kopalnie pozbawiając chleba górnicze rodziny.

Z ich zbrodniczej kalkulacji powstawały decyzyjnie o zatopieniu kopalni o których uratowanie tak bohatersko walczyli górnicy „Mortimera” i „Klimontowa”.

Jest rok 1932 pracowałem wówczas na istniejącej obecnie kopalni „Karol” w Zagórze. Podczas jednej z masowej redukcji wraz z kilkudziesięcioma moimi towarzyszami pracy zostałem wyrzucony na bruk a tym samym pozbawio-

ny ostatniego źródła utrzymania.

Byłem wówczas w pełni sił miałem 32 lata! Przez okres 12 dni licząc od daty zwolnienia otrzymałem z „Funduszu” dla bezrobotnych zasiłek tak zw. „dziadowizna”, którą nawiasem mówiąc w późniejszym terminie musiałem oddać przy regulacji Przemysłu. Zasiłek ten wynosił aż 12 zł tygodniowo.

W międzyczasie starałem się znaleźć jakiekolwiek inne źródło utrzymania, chwyciłem się każdej nawet najgorszej pracy ażeby sobie i mojej rodzinie zapewnić jakąś egzystencję.

Ale otrzymanie stałej pracy w tym okresie było tylko marzeniem i budowaniem zamków na lodzie. Wszystko na świecie ma swój koniec, tak samo i „dziadowizna” wspaniałomyślnie ofiarowana przez rządy sanacyjne.

Z chwilą „jej” skończenia pozostałem bez środków do życia. Nie mając innego wyjścia i nie chcąc zdechnąć z głodu jak pies zmuszony zostałem rozpocząć pracę, na biedaszybach na terenach obecnej kopalni „Mortimera”.

Tylko najgorsza nędza mogła zmusić do pracy na „biedaszybach”. Była to bowiem praca nad wyraz niebezpieczna, w każdej chwili grożąca śmiercią na wskutek uduszenia gazami lub przysysania zwalami ziemi. Innego wyjścia jednak nie było, albo śmierć głodowa albo śmierć w biedaszybach.

Jesień i zima 1932 roku były bardzo kapryśne, ciagle opady deszczu ze śniegiem i przenikliwe zimno bardzo nam dokuczało. Pracowałem tylko w nocy z obawy przed policją sanacyjną, która niszczyła nasze ostatnie źródło utrzymania.

Narażeni na ciągłe opady śniegu przemierzaliśmy do śpi-

kości i głodni kopaliliśmy w każdą noc nie mając pewności czy praca nasza nie pójdzie na marne, czy dostaniemy się do węgla, czy granatowi słuchalcy sanacyjni nie zniszczą nam z takim mozolem wybitego szybu.

Pióro moje nie jest w stanie opisać ile cierpień, niedoli, głodu i poniżenia przeżyłem w tych „błogosławionych” czasach. Trwało tak do września 1939 roku.

Dwudziestoletnia zakłamaną polityką rządów sanacyjnych doprowadziła do tego, że Ojczyzna nasza została zdradziecko napadnięta przez Niemcy faszystowskie.

Sfora generałów, ministrów i dygnitarzy sanacyjnych uciekła za granicę suto zaopatrzona w zrabowane pieniądze na które składał się kilkunastoletni wysiłek mas pracujących. Popadliśmy w najstraszliwszą w swych dziejach nędzę.

Podczas okupacji losy rzucił mnie za Zachód na roboty przymusowe. Pracowałem na kopalni węgla w Castrop-Rauxel (Westfalia).

Tu miałem możliwość przekonać się na własnej skórze, że kapitał międzynarodowy jest wszędzie jednakowy, zarówno w kraju czy za granicą.

Maksymalna chęć zysków i wykorzystanie do granic ludzkich możliwości, przy jednocześnie całkowitym braku troski o człowieka o jego warunki bytu, opieki lekarskiej — oto czym pachnie kapitalizm.

Jest rok 1945. Dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskim faszystwem odzyskałem podwójne wyzwolenie z kapitalistycznego ucisku i hitlerowskiej niewoli. Przepędziłem raz na zawsze kapitalistów z naszej ziemi.

Ojczyzna Ludowa doceniając jak olbrzymią rolę w bu-

downictwie socjalizmu odgrywa górnictwo otacza nas coraz szerszą opieką — zaczniemy chociażby od leczenia.

Ustrój kapitalistyczny w pogoni za maksymalnym zyskiem pozbawiał ludzi pracy nawet minimalnych możliwości opieki lekarskiej. A czy słyszał kto aby w sanacyjnej Polsce górnik przebywał w sanatorium? Sanatoria były tylko dla burżujów.

Lata nędzy i poniewierki w Polsce sanacyjnej, praca ponad siły i nędzne odżywienie oraz roboty przymusowe nie pozostawiały bez wpływu na moje zdrowie. Zachorowałem na pylicę. Czy w warunkach Polski sanacyjnej mógłbym się leczyć? Na pewno nie.

Troska o człowieka pracy oto podstawowa zasada naszego ustroju. Władza ludowa czyni wszystko aby zapewnić swym obywatelom opiekę lekarską w najwyższym stopniu.

Od 26 sierpnia do 26 września br. byłem na leczeniu sanatoryjnym we wspaniałym sanatorium im. Wincentego Pszowskiego w Szczawnicy. Co roku przebywa tutaj tysiące górników chorych na pylicę.

Podczas miesięcznego pobytu otoczeni byliśmy ze strony personelu lekarskiego najserdeczniejszą opieką.

Dzięki tej opiece i doskonałemu odżywianiu nabrałem sił do dalszej owocnej pracy.

Za rządów sanacyjnych leczenie sanatoryjne dla górnika mogło być tylko marzeniem.

Dziś dzięki władzy ludowej tysiące górników po całorocznej wyczerpanej pracy odpoczywa i nabiera sił do dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny Ludowej i jej rozkwitu. W takiej Polsce żyć to radość.

Szczepan STACHOWIAK
górnik oddz. IV-go

Z chwilą przejścia przez naszą kopalnię Piaskowiska Gołonóg, pracownicy tamtejsi zostali od razu wciągnięci do naszego ruchu racjonalizatorskiego. Uwidoczniło się to złożeniem przez pracowników Piaskowiska kilku projektów racjonalizatorskich.

Najbardziej ożywioną działalność na tamtejszym terenie rozpoczął ob. Antoni Przybyła składając kilka wniosków racjonalizatorskich z dziedziny polepszenia pracy czerpaka piaskowych.

Tematem jednego ze złożonych projektów jest przeróbka zaworu tłoczącego od kompresora przy czepaku firmy „Skoda”.

Otóż płytka zaworu tłoczącego, która po podniesieniu się przepuszcza przez gniazdo zaworu tłoczone powietrze, bardzo często pękała. Pękanie płytki następowało na skutek szybkich uderzeń płytki o gniazdo zaworu, spowo-

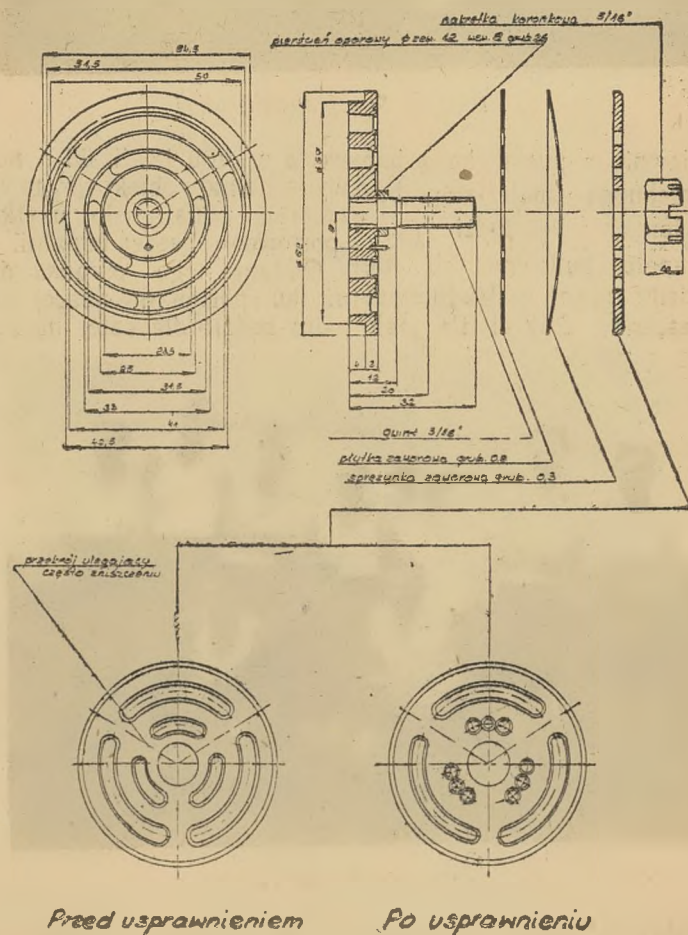
dowanych pulsacją sprężonego powietrza.

W przekroju, w którym następowały najczęściej pęknięcia płytki znajdowały się trzy owalne otwory, które według pomysłu ob. Przybyły zostały zastąpione 9 okrągłymi otworami, rozmieszczonymi w ten sposób, że przekrój kanałów przelotowych nie zmienił się, a niebezpieczny przekrój płytki został dość znacznie wzmocniony.

Powyższa przeróbka przedłuża kilkakrotnie żywotność zaworów tłoczących, co w znacznym stopniu zmniejsza ilość awarii i przestojów czerpaka piaskowej.

Zakładowa Komisja Wynalazczości uznała powyższy projekt jako usprawnienie przynoszące w myśl wyliczenia przeszło 13 tys. zł. oszczędności rocznie i w zamian przyznała racjonalizatorowi Antoniemu Przybyłemu premię w wysokości 892 zł.

K. T. i R.



Projekt racjonalizatorski ob. Przybyły Antoniego
p.t. Przeróbka zaworu tłoczącego od sprężarki czerpaka firmy „Skoda”

Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy

Ruchem współzawodnictwa na naszej kopalni kieruje Komisja Współzawodnictwa, która dzieli się na trzy sekcje: sekcja techniczna, sekcja wyników i sekcja organizacyjna, przy czym każda z tych sekcji ma swojego przewodniczącego.

Komisja Współzawodnictwa odbywa w każdym miesiącu trzy posiedzenia, a to: przy ocenie 1-szej i 2-giej dekady, oraz po zakończeniu miesiąca przy typowaniu najlepszego w zawodzie i ocenie wyników za ubiegły miesiąc.

Ponadto Komisja Współzawodnictwa na bieżąco codziennie analizuje wyniki, popularyzuje najlepsze osiągnięcia itp. Od kwietnia br. tzn. od miesiąca, w którym na apel górników kop. „Stalino-gród” podjęliśmy zobowiązania długookresowe trwające do końca roku, Komisja Współzawodnictwa w każdym miesiącu aktualizuje podjęte zobowiązania długookresowe w zależności od zaistniałych warunków, z zachowaniem procentowego przekroczenia, które po-

poprawia styl pracy

czątkowo zadeklarował górnik.

O zmianach wprowadzonych w zobowiązaniach, górnicy są powiadomieni przed rozpoczęciem każdego miesiąca, specjalnymi pismami. Począwszy od m-ca kwietnia br., realizujemy nasze plany wydobywania, co w dużej mierze zawdzięczamy ofiarnej pracy naszych współzawodników, którzy z honorem i poświęceniem realizują swoje zobowiązania.

Od kilku miesięcy Komisja Współzawodnictwa notuje w każdym m-cu najwyższe 2 do 3 przodki, które nie wykonały swoich zobowiązań. Powody niewykonania tych zobowiązań są zawsze przeanalizowane i omówione na posiedzeniu Komisji Współzawodnictwa, a sekcja techniczna robi wszystko, aby zapobiec niewykonaniu zobowiązań w następnym m-cu.

Współzawodnicy naszej kop., w

walce o tytuł najlepszego w zawodzie zdobyli szereg pierwszych miejsc w skali całego przemysłu węglowego, za co zostali wysoko premiiowani przez ZZG.

Zespół ścianowy Zawadzkiego Romana, Wójcickiego Stanisława czy indywidualni górnicy jak Bączak Franciszek, Kuznowicz Czesław to zdobywcy tych tytułów. Komisja Współzawodnictwa w swej pracy natrafia również na trudności. Jedną z tych trudności jest to, że Komisja Współzawodnictwa nie jest w stanie zebrać się w całości ze względu na to, że członkowie Komisji pracują na wszystkich trzech zmianach. Ponadto w skład Komisji Współzawodnictwa wchodzi wielu górników - współzawodników, których zdaniem jest najbardziej brane pod uwagę, a ich nieobecność z w/w powodów jest bardzo częsta.

Komisja Współzawodnictwa tra-

ci najbardziej cenne uwagi, samych współzawodniczących. Nie zawsze dopisują również kierownicy oddz., którzy również mogliby wnieść wiele słuszych i cennych uwag.

Komisja Współzawodnictwa, aby zaradzić złemu, zaprasza na swoje posiedzenia przodowników pracy nie wchodzących w skład Komisji, mężów zaufania oraz aktyw społeczny.

W ostatnich 2 miesiącach, staraniem Komisji Współzawodnictwa uregulowano sprawę książeczek współzawodnictwa, których wielu współzawodników nie miało, a jeżeli miało, to od szeregu miesięcy nie były do nich wpisywane wyniki. Obecnie każdy współzawodnik posiada książeczkę z wpisanym zobowiązaniem i wykonaniem.

Należy krytycznie stwierdzić, że Komisja Współzawodnictwa niewiele zrobiła w kierunku obiecia współzawodnictwem pracowników zatrudnionych w pracach pozaprodukcyjnych.

Ponieważ te odcinki pracy mają olbrzymi wpływ na rytmiczne wykonywanie planów przez naszą kopalnię, najważniejszym zadaniem Komisji jest wciągnięcie do ruchu współzawodnictwa jak największej ilości pracowników zatrudnionych poza przodkami.

H. Piaskowski

Radz. Zakładowy TPPR przygotował się należycie do Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zbliża się chwila, w której społeczeństwo polskie zadokumentuje swoją wdzięczność dla Kraju Rad, za wyzwolenie z nie woli hitlerowskiej. Chwilą tą jest Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który trwać będzie od 8.X. 53 r. do 8.XI. 53 r.

Naczelnym hasłem obecnego miesiąca to hasło:

„Strzeżmy nieustannie i pogłębiajmy przyjaźń narodu polskiego z narodami Kraju Rad”.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że nie tylko powinniśmy być wdzięczni Krajowi Rad za wyzwolenie, ale również nie wolno nam zapominać o pomocy braterskiej jaką otrzymujemy do obecnej chwili od Związku Radzieckiego, nie wolno zapominać nam o przyjacielskim i braterskim stosunku Rządu ZSRR, który na forum międzynarodowym jest naszym wypróbowanym przyjacielem i który jest rzecznikiem pokojowego

współzycia narodów między sobą.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że gdyby nie Związek Radziecki, który konsekwentnie broni sprawy pokoju, na naszych ziemiach może znowu toczyłaby się zawierucha wojenna.

Dlatego też Zakładowy Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wspólnie z organizacjami politycznymi i masowymi postawił sobie jako zadanie, aby w samym zakładzie Miesiąc Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wypadł uroczystość, żeby nasza załoga poprzez imprezy urządzone, zrozumiała dokładnie wielkie znaczenie dla nas, dla narodu polskiego, przyjaźni z ZSRR.

Aby załoga kopalni „Gen. Zawadzki” starała się umacniać, pogłębiać i strzec tej przyjaźni, gdyż jest ona rękojmią naszej wolności, zachowania naszych zdobyczy społecznych i gwarancją dojsca do lepszej, szczęśliwszej przyszłości, jaką jest socjalizm.

Zarząd TPPR wspólnie z organizacjami społecznymi powołał Komisję MPPPR, która z kolei powołała następujące sekcje: organizacyjną, imprezową, umasowienia organizacji, propagandy pogładowej, młodzieżową, popularyzacji i prasowo - radiową.

Plan pracy przewiduje następujące imprezy: 1. urządzenie wieczornicy w Domu Górnika, na program który złoży się referat i część artystyczna; 2. W dniach od 19 do 23.X. zorganizowanie sprzedaży 100 książek pisarzy radzieckich; 3. Zorganizowanie kursu języka rosyjskiego dla 15 członków kół zakładowych; 4. Zorganizowanie 4-ech zbiórowych seansów filmowych, filmów radzieckich; 5. Wydanie gazetki ściennej; 6. Zorganizowanie wycieczki do Warszawy, przy pomocy Miejskiego Zarządu TPPR, celem zwiedzenia Pałacu Kultury Nauki i Sztuki; 7. Zorganizowanie odczytów na terenie Kół Zakładowych; 8. Zorganizowanie trzech nowych kół oddziałowych TPPR; 9. Urządzenie akademii poświęconej 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, program akademii: 1) referat, 2) część artystyczna.

Tak wyglądają zamierzenia Komisji MPPPR, które mogą być wykonane przy jak najdalej idącej pomocy całej załogi kop. „Gen. Zawadzki”.

F. PERON

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

W naszym kole sportowym

Po zakończeniu spotkań mistrzowskich, piłkarze naszego K.S. „Górnika” odpoczywają grając jedynie od czasu do czasu w ramach spotkań koleżeńskich.

Trzeba przyznać, że ostatnio nie słychać było nic o sekcji motorowej (Czyżby motory zostały już „opchnięte”). Nie wysilały się i inne sekcje naszego klubu, tak że właściwie można rzec śmiało życie sportowe zamarło.

Piszemy to dlatego, że w tym samym czasie kiedy życie sportowe powoli i systematycznie upadło, oczy całego aktywu sportowego zwrócone były na budowę wspaniałego „Domu Sportowca” na terenie stadionu K.S. „Górnika”.

Trzeba przyznać, że ofiarność tego aktywu nie miała granic. Budowę rozpoczęło

się również Przewodniczący Rady Państwa tow. Aleksander Zawadzki, który serdecznymi radami i osobistymi interwencjami ułatwiał działaczom sportowym uzyskanie

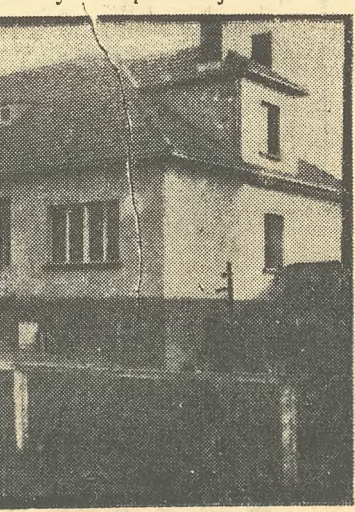


Dom Sportowca, którego otwarcie nastąpi 18. X. 53 r.

niezbędnych dotacji pieniężnych i materiałów.

Obecnie w „Domu Sportowca” trwają prace wykończenia

obecnie głęboka troska o rozwój wszelkich dyscyplin sportu na naszej kopalni. Nasz cały aktyw sportowy winien zabrać się do tej pracy z takim samym zapałem jak do budo-



Dom Sportowca, którego otwarcie nastąpi 18. X. 53 r.

wy, bo na przykładzie tej ofiarności widać wyraźnie, że dla bojowego i upartego aktywu nie ma przeszkód.

Niechaj więc uroczystość otwarcia „Domu Sportowca” stanie się momentem, od którego rozpoczniemy walkę o umasowienie sportu, walkę o człowieka zdrowego silnego i sprawnego do pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny.

„SPORTOWIEC”

Nawrócenie złego człowieka

(Humoreska)

Gdy Staś Kielonek, popularnie zwany — z uwagi na zły charakter — „chacharem” wychodził z knajpy, gdzie spędził kilka mitych chwil w gronie koleżków, miał ciut, ciut zachowaną równowagę ducha i ciała.

Przed chwilą bowiem kumpel od kieliszka — Sledzik przekonywał go, że wszyscy ci porządni pracownicy to pelaki, którzy tylko podlizują się kierownictwu kopalni i w tym celu pracują porządnie.

Ale Stasiowi ani rusz nie chciał się pomieścić w głowie takie sformułowanie sprawy przez przyjaciela. Bo jakże on Staś Kielonek pierwszy bumelant na oddziale wie co to za jedynka to właściwie porządni ludzie tylko że mają fiola na punkcie pracy i moralności.

Tak myśląc tanecznym krokiem przysiadł się do ławki i utapiwszy się jej kurczowo — zaczął dalej rozważać...

Jacy są, tacy są ale mnie Stasia Kielonka chce przerobić na swoje kopyto i tego im nie daruję. Kieliszka się nie dadzą napić, przy robocie mówią że im brakorob i jeszcze że bu-me-lu-je. W tym miejscu ciekawka przerwała Stasiowi rozmyślenia. Dlatego był się to więcej nie powtórzyło zaczął rozważać na głos:

Ja Staś Kielonek nie daruję! Zaglądać człowiekowi w duszę! psia-krew, a Staś ma duszę głęboką jak studnia bez dna. Zakonieczysz ten krótki monolog poźegnał melan-

wgramolił się do łóżka w swoim pokoju.

W nocy miał sen. Straszny sen. Śniło mu się że stoi przed całą załogą na stalunku a Sledzik, cztery razy większy od normalnego wskazywał na niego olbrzymim paluchem, dużym jak drogowskaz i krzyczał, że on Staś Kielonek to żaden bumelant obibok i wynikieliszek — skąd, że to porządny górnik oddziału III!!!

Na te słowa w oddziale zakotłowało, z głębi z ponurym szmerem zaczęły się toczyć do miejsca, gdzie stał Kielonek setki ton niewybranego węgla, prowadziła ten pochód olbrzymia prawie laka jak Sledzik butelka z dobrze znaną Stasiowi etykieta Polskiego Monopolu Spirylusowego. Opasła butelka podciągnęła cały korowód do miejsca, w którym umieszczona była trybuna, po czym wygramoliła się na stopień i przywitała się z Sledzikiem. Przedmowa stracił przy powitaniu dwa zęby i siłą rzeczy musiał ustąpić z mównicy.

— „Obywale!” — zaczęła swoją mowę obywatelka z PMS wszyscy doskonale wiedzą, że zawartość którą mam zaszczyt reprezentować przyczynia się wielce do produktywności i pożytecznej roboty!”

— „Najlepszym tego dowodem jest obecny tułaj Staś Kielonek. Na hali rozległ się szum uznania setek niewybranego węgla przez Stasia i jego podobnych.

Był to głos podziwu dla krasomówstwa butelki, która skłoniła się lekko i mówiła dalej.

— Obywale! nie będę poruszać spraw ogólnie znanych, zaznaczę tylko że ludzi rzucających nam bra-

ki — przepraszam, klody pod nogi należy piętnować gorącym żelazem. Tak jest.

Napiętnować, umieszczając ich nazwiska na czarnej tablicy w widocznym miejscu by stracili ochotę do rzucania nam braków — to jest — chciałam powiedzieć klód pod nogi. Ogólnie znany i ceniony przez nas Staś Kielonek to właśnie ofiara nieporozumienia.

— Obywale! my mu powietujemy ten ogólny brak porozumienia, to złoto nie człowiek. W tym miejscu butelka skłoniła się wdzięcznie w odpowiedzi na oklaski, wylewając przy tym tylko połowę swej zawartości.

Stasia Kielonka zalewał purpurowy rumieniec wstępu w miarę wzrostu krasomówstwa przedstawicielki w Stasiowej głowie zaczęło się wszystko układać właściwie...

— Przecież, to co ona mówi, to prawda tylko że obróciła do góry nogami. Oburzył się wewnątrz i nagle z mocnym postanowieniem wykrzyknął: Stul pusk cholero! Ja chce być naprawdę dobrym człowiekiem! Jestem bumelantem, bra korobem i obibokiem. Ale już nie będę — koniec. Albo nie ma Stasia Kielonka.

W oddziale wybuchła wrzawa po mieszanym głosów rozpaczliwa po rozrzuconego węgla, zycaliwa — milczących dotychczas współtowarzyszach przy Stasia. Butelka głęboko oburzona eksplodowała z głośnym hukiem, co jednak nie wrzuciło nitogo, a gdzieś z boku wyplął majestatycznie dyrektor zakładu.

Pokazawszy wszystkim swe dy-

rektorskie oblicze — dyrektor pogratulował Stasiowi odwagi cywilnej po czym odezwał się w ten sposób: Ob. Kielonek miłanuję was do bróym człowiekiem, od dziś starajcie się zasłużyć na to miano. Lekko kaslnął a następnie również majestatycznie jak i za pierwszym razem — odpłynął w nieznane.

Rozpromienionego Stasia Kielonkę odczyli właśnie niezłaczliwi do tychczas koledu. Kłós krzyknął niech żyje Staś Kielonek — porządny człowiek! Kłós drugi klepnął go po plecach.

Stas Kielonek obudził się i ze zdziwieniem spostrzegł, że leży na podłodze potem wzrok jego przenosił się na zegarek leżący na stole i nagle — włosy zjeżyły mu się na głowie. Na zegarze wskazywały pokazywały godzinę 5.40. Za 20 minut powinien jednoraz. Złany potem zaczął się gorączkowo ubierać. Nie tym razem Staś Kielonek nie będzie bumelantem nie opuści dniówki, straszny sen był zarazem mitym.

Butelka i jej zdradliwe przemówienie, Sledzik i korowód brył czarnego węgla wszystko to usłyszano miejsca w Stasiowej wyobraźni — życzliwej wizji pochwał koleżków, dyrektora oraz perspektywy znalezienia się w szeregach do bróych ludzi, wypełniających sumiennie swe obowiązki w pracy za wodowej...

Spodobało mu się to i tak zaczął to się „nawrócenie złego człowieka”.

Redaguje: Kolegium Druk. RSW „Prasa” Stalinogród

R-4-11897



Drużyna Straży Przemysłowej

dosłownie z pustą kasa bez potrzebnych materiałów budowlanych i bez ludzi.

Zapału budowniczych nie studziły nawet najtrudniejsze przeszkody. Powoli ale stale



Drużyna Straży Pożarnej

uzyskiwali uznanie całej załogi Dyrekcji, POP i Rady Zakładowej.

Sprawą budowy wspaniałego obiektu sportowego zajął

załogi wielkim wydarzeniem. Spodziewamy się licznych gości jak również przedstawicieli Rządu i CRZZ.

Nas, gospodarzy tego obiektu, obowiązują będzie